

Andrzej Radomski

UMCS, Lublin

Humanistyka „nostalgiczna” a humanistyka cyfrowa – czyli w stronę: Trzeciej Kultury

Co najmniej od końca wieku XIX w ramach praktyki naukowej wyróżniano/nią się dwie wielkie grupy dyscyplin: humanistykę i przyrodoznawstwo. Nie znaczy to wcale, że wcześniej nauka była jakimś monolitem. Po prostu II poł. wieku XIX to czas narodzin akademickiej humanistyki i nauk społecznych – często też określanymi wspólnie jako: nauki o kulturze. Toteż w dalszym ciągu terminy: humanistyka i nauki o kulturze będą traktowane jako równoważne pojęciowo.

Od początku istnienia akademickiej humanistyki toczą się dyskusje nad jej obliczem ontologicznym i metodologicznym. Za wyjątkiem opcji pozytywistycznej od końca wieku XIX zdecydowanie dominowały nurty antynaturalistyczne – akcentujące odrębność metafizyczną i epistemologiczną nauk o kulturze w stosunku do przyrodoznawstwa. I ta odrębność stała się podstawą do mówienia o dwóch różnych kulturach naukowych: przyrodoznawczej i humanistycznej. Różnice jednakże sięgały znacznie głębiej i dotyczyły także roli jaką mieli odgrywać przedstawiciele obu grup nauk w społeczeństwie – czyli dotyczyły kwestii aksjologicznych i światopoglądowych. W II poł. XX wieku z kolei pojawiły się aspekty natury ekonomicznej, które zaczęły rzutować na kondycję i sytuację obydwu kultur w świecie współczesnym – odpowiednio: postępującą marginalizację humanistyki i

dominację obozu przeciwnego (do którego również zalicza się o tzw. dyscypliny praktyczne: techniczne, medyczne, itp.).

Na początku naszego wieku zaczyna się formować humanistyka cyfrowa, która jest pochodną tryumfalnego pochodzenia technologii z branży ICT (Information and Communication Technology). Na bazie tego nowego technopolu ukonstytuowała się nowa praktyka naukowa – znosząca stare podziały i uprzedzenia (zwłaszcza w jednym z jej wariantów). Nazywa się ją często Trzecią Kulturą. W dalszym więc ciągu chciałbym skupić się na: a) ukazaniu specyfiki humanistyki cyfrowej, b) idei Trzeciej Kultury (w jej trzech wariantach), c) zaakcentowaniu, że obóz Trzeciej Kultury stanowi dużą szansę na przezwycięzenie obecnego kryzysu humanistyki – zwłaszcza dominującego do tej pory jej modelu, który określiłem (z dzisiejszej informacjonalistycznej perspektywy) jako: „nostalgiczny”.

I

I zacznę od tego ostatniego, wprowadzonego przed „chwilą”, pojęcia – czyli humanistyki „nostalgicznej”. Do końca poprzedniego stulecia zdecydowanie dominowała ona na uniwersytetach. I nie wiele zmieniły tutaj pojawiające się od czasu do czasu próby komercjalizowania humanistycznego ‘know how’ (mające miejsce zwłaszcza w USA od lat 70-tych XX wieku).

Humanistyka „nostalgiczna” posiada kilka wymiarów: a) ideologiczny, w ramach którego wykształceniu humanistycznemu przypisuje się wyjątkową rangę. Każdy światły obywatel, uważa się, powinien posiadać znajomość dziejów literatury, sztuki czy historii (jest to wartość sama w sobie). Humanistyka kształtuje naszą tożsamość i tożsamość wspólnoty/ot, do których

należymy bądź możemy należeć, b) poznawczy, w ramach którego akcentuje się fakt, że humanistyka ułatwia rozumienie świata. Co więcej, jest podstawą tego rozumienia – gdyż to kultura tworzy wszystkie wymiary życia ludzkiego, a jej poznawanie jest domeną humanistyki, c) praktyczny: gdyż, twierdzi się, humanistyka jest (może być) motorem zmian społecznych. To humaniści tworzą wizje nowych światów – jako niezgoda na ten/e istniejące.

Dobłą ilustracją podstawowych cech humanistyki „nostalgicznej” może być wydana ostatnio książka Michała Pawła Markowskiego: *Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki*¹. Autor, literaturoznawca i filozof uważa, że lekarstwem na obecny kryzys humanistyki (związany zwłaszcza z jej finansowaniem i legitymizacją) jest powrót do „korzeni”, a więc do okresu kiedy humanistyka nie rościła sobie pretensji do naukowości. Na niepowodzenie są skazane próby (twierdzi Markowski) wydzielenia jakiegoś kawałka rzeczywistości jako przedmiotu nauk o kulturze. To samo odnosi się do poszukiwania specyficznych metod badawczych czy w ogóle metodologii jaką mieliby posługiwać się humaniści w poznawaniu świata. Jednym słowem, humanistyka nie powinna być nauką.

Głównym obszarem zainteresowań humanistyki są, uważa Markowski, teksty. Jej przedstawiciele zajmują się interpretacją tekstów i tekstualnego świata. Stawiają na rozumienie a nie na wyjaśnianie. Interesuje ich egzystencja człowieka w świecie, a nie wiedza o tym świecie (nie chcą być ekspertami). Pragną rozmowy, a nie dostarczania wiedzy – rozwiązującej jakieś łamigłówki.

Humanistyka mnoży opowieści o świecie. Dekonstruuje stare i proponuje nowe słowniki. Uczy wrażliwości i poszerza wyobraźnię i w ten sposób kształtuje nas samych i naszą tożsamość (nawiązuje tu do niemieckiego pojęcia

1 Michał, P. Markowski, *Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki*, Universitas, Kraków, 2013

‘Bildung’ – czyli: kształcenia). Owo kształcenie i kształtowanie siebie, uważa, wykluwa się w obcowaniu z różnymi tekstami. Jest pewnego rodzaju sztuką.

Markowski postuluje, że humanistyka powinna stać się podstawą kształcenia uniwersyteckiego - miejscem, w którym ludzie uczą się mówić o rzeczywistości na różne sposoby i dostrzegać nowe możliwości doświadczania świata, a także jego zmieniania. Uniwersytet powinien, jego zdaniem, być miejscem testowania różnych słowników zarówno tych naukowych, jak i publicznych oraz ich krytycznej rozbiórki. Czyli opowiada się również za humanistyką zaangażowaną.

Mamy tu więc do czynienia z programem postmodernistycznym – skrajnie antynaturalistycznym, uważającym dyscypliny humanistyczne za rodzaj sztuki a nie nauki, „walczącym” z dążeniem do naukowości, z pędem do wiedzy eksperckiej i niezawodnej poznawczo. Ponadto, stawiającym na różnice, pluralizm, dialog, nieustającą interpretację i interweniowanie w świat (a nie tylko przyglądanie się niemu).

II

Obok tradycyjnej humanistyki (scharakteryzowanej powyżej) zaczęła u schyłku XX stulecia kształtować się nowa jej postać określana najczęściej jako: humanistyka cyfrowa (czasem 2.0 bądź sieciowa). Nazwa/y sugeruje/ą, że jest ona ściśle związana z technologiami ICT. Nie ma takiej dziedziny, która by nie uległa transformacji pod wpływem upowszechnienia się technologii ICT. Nauka też nie jest tu żadnym wyjątkiem.

Szczególną rolę w procesie przeobrażeń współczesnego świata – począwszy od gospodarki, a skończywszy na życiu codziennym odgrywają

narzędzia cyfrowe i Internet. Poszczególne programy i aplikacje komputerowe lub/i sieciowe stworzyły nowy byt, którego podstawą i znakiem rozpoznawczym jest cyfrowość. Stąd mówimy o cyfrowym świecie czy cyfrowej kulturze. Pojawiły się głosy, że stanowią one podstawę nowej epoki czyli: Informacjonalizmu.

Internet z kolei stał się podstawą do ukonstytuowania się społeczeństwa sieciowego i co za tym idzie zupełnie nowych sposobów pracy, komunikacji, prezentacji czy zarządzania informacją. Cyberprzestrzeń stała się alternatywnym światem dla życia i różnych form ludzkiej aktywności, która coraz częściej zastępuje ten stary – czyli „fizyczny”.

Życie w tej nowej epoce, czyli: Informacjonalizmie oparte jest na nowych wartościach – w większości wywodzących się z tzw. kultury hakerskiej. Codzienne funkcjonowanie wymaga tu nowych umiejętności i kompetencji, a nawet nowych tożsamości.

Praktyka naukowa również uległa głębokiej transformacji. Tworzy się jej nowy paradygmat – zwany Nauką 2.0, sieciową, a najczęściej po prostu: cyfrową. Do pewnego stopnia każdy badacz posługuje się już jakimś instrumentarium cyfrowym – chociażby pakietem Office, pocztą mailową czy tekstami znalezionymi w Internecie. Jednakże nauka cyfrowa to coś znacznie więcej. To nowe wartości i cele. To dedykowane oprogramowanie do rozwiązywania określonych zadań badawczych. To pakiety do zarządzania treścią, bibliografią, cytatami i projektami. To aplikacje webowe do komunikacji, prezentacji i publikacji wyników badań. To otwarte cyfrowe archiwa i bazy danych. To cloud computing (przetwarzanie w „chmurze”). To wyjście poza teksty – w kierunku multimediiów. To wreszcie nowy przedmiot badań (rzeczywistość cyfrowa) i nowe formy uczestnictwa w praktyce naukowej (niezależni badacze czy ruch obywatelskich uczonych i ich projekty). Humanistyka cyfrowa jest także częścią tej nowej wzbierającej w nauce fali.

Na jej „szkielet” składa się pięć głównych elementów (cech): a) jest cyfrowa – i to jest jej podstawa i cecha definicyjna. Znaczy to, że korzysta z cyfrowych narzędzi i programów, cyfrowych danych oraz jej głównym przedmiotem jest cyfrowa kultura (cyberkultura, kultura 2.0, itp.), b) jest kolektywna. Znaczy to, że w jej ramach realizuje się cyfrowe projekty, które wymagają współpracy przedstawicieli różnych dyscyplin – często tak odległych od siebie, jak np. historia, biologia molekularna, informatyka czy grafika komputerowa. Ponadto, wiele projektów jest efektem współpracy profesjonalnych badaczy z naukowcami obywatelskimi. Wykorzystuje się więc tu potencjał zbiorowej inteligencji, c) jest zwizualizowana. Coraz większą rolę zaczynają w jej ramach odgrywać obrazy – i to nie tylko jako przedmiot zainteresowań, lecz przede wszystkim jako sposób przedstawiania świata. W klasycznych paradygmatach uwaga koncentrowała się na tekstach i za pomocą narracji pisanych mówiono o świecie. W humanistyce cyfrowej na porządku dziennym spotykane są wizualizacje – w postaci: prezentacji, infografik, animacji czy filmów. Tekst jest tu tylko jednym ze środków komunikacji naukowej, d) usieciowiona. Znaczy to, że Internet jest głównym miejscem pracy i prezentacji wyników badań cyfrowego humanisty. Cyfrowi humaniści pełną garścią czerpią z zasobów sieci, komunikują się, odbywają konferencje (np. w Second Life) i umieszczają wykłady w Internecie. Publikacje z zakresu cyfrowej humanistyki umieszczane w sieci mają w dużej części charakter multimedialny, e) jest interaktywna. Znaczy to, że większość projektów publikuje się na portalach, które umożliwiają komentowanie, uzupełnianie faktów, a nawet włączanie się w proces badawczy – np. niezależnym badaczom bądź wszystkim innym zainteresowanym danym tematem.

Na początku lat 90-tych pojawił się w nauce i filozofii nowy termin: Trzecia Kultura, który bardzo szybko zyskał na popularności i stał się zaczątkiem do stworzenia nowego ruchu, paradygmatu, a nawet światopoglądu na gruncie praktyki naukowej (który już w XXI wieku wyszedł poza samą naukę).

Kategoria Trzeciej Kultury genetycznie nawiązuje do pojęcia: dwóch kultur – wprowadzonego przez angielskiego badacza i filozofa C. P. Snowa na wykładzie w Cambridge w roku 1959². Snow pisał: *Intelektualiści o literackiej proweniencji – na jednym biegunie, a na drugim – naukowcy z fizykami na czele. A między tymi dwoma biegunami zieje przepaść wzajemnego niezrozumienia [...] wrogości i niechęci, lecz nade wszystko braku zrozumienia*³. Tymczasem przekonywał Snow: *Zderzenie dwóch kultur [...] powinno stwarzać twórcze możliwości. W dziejach działalności umysłowej właśnie tak rodziły się przełomowe odkrycia [...] Jest rzeczą osobliwą, że dwudziestowieczna sztuka przyswoiła sobie tak mało z dwudziestowiecznej nauki*⁴.

I właśnie taką próbą zasypywania podziałów, likwidacji barier i usuwania wzajemnych niechęci jest ruch: Trzeciej Kultury. Narodził się on na początku lat 90-tych XX wieku i przechodził różne fazy rozwoju. Z dzisiejszego punktu widzenia można wyróżnić trzy wizje Trzeciej Kultury.

W deklaracjach z początku lat 90-tych ubiegłego stulecia mogliśmy przeczytać min., że: *Trzecia Kultura jest ideą takiego rozumienia świata, w*

² Dokładny tytuł: Dwie kultury i rewolucja naukowa

³ C. P. Snow, Dwie kultury, wyd. Prószyński i Media, Warszawa, 1999, s. 80

⁴ Tamże, s. 90

*której humaniści staliby się rzecznikami nauk ścisłych i przyrodniczych. Albowiem dwie dotychczasowe kultury były od siebie odizolowane. W pierwszym obozie spotykaliśmy pisarzy, filozofów i humanistów, a w drugim świat nauki, rozumiany jako zbiór dyscyplin ścisłych i przyrodniczych*⁵.

Jednocześnie (w tej pierwszej fazie rozwoju) liderzy Trzeciej Kultury uważali, że tylko twórcy nauk ścisłych mogą przedstawić spójny i prawdziwy obraz świata, stworzyć prawdziwie naukową filozofię przyrody i udzielić wyczerpujących odpowiedzi na fundamentalne, egzystencjalnie najważniejsze, pytania człowieka⁶. Widzieli, oczywiście, w swych szeregach humanistów, lecz pod warunkiem zaakceptowania przez tych ostatnich podstawowych założeń ideologicznych oraz teoretycznych całego ruchu. Jednym słowem humanistyka miała przejść do obozu naturalistycznego. I tu trzeba odnotować, że praktyka badawcza w ostatnich kilkudziesięciu latach notuje coraz liczniejsze przykłady ścisłej współpracy przyrodników z humanistami. Można podać wiele przypadków – kiedy zastosowanie metod naturalistycznych przyniosło rozwiązanie wielu zagadek (np. z archeologii czy historii) czy przełamanie istniejącego impasu poznawczego.

Drugim obszarem kształtowania się Trzeciej Kultury było/jest pogranicze sztuki i nauki. Sztuka współczesna coraz bardziej zaczyna interesować się osiągnięciami nauki. Naukowcy z kolei uświadamiają sobie i dostrzegają estetyczny wymiar działalności badawczej. Ponadto obie społeczności w coraz większym stopniu zaczynają posługiwać się narzędziami cyfrowymi co stanowi naturalną niejako płaszczyznę komunikacji i współdziałania. Technologie cyfrowe spajają zatem praktyki artystyczne i naukowe. Stąd w tej wersji Trzeciej

5 J. Brockman (red.), *Trzecia kultura*, tłum. P. Szwajcer, Warszawa, 1996, s. 16

6 <http://autodafe.salon24.pl/64902,ponowoczesnosc-trzecia-kultura-i-nowa-fizyka>

Kultury następuje wejście artystów do pracowni i laboratoriów naukowych. Obecnie: *znacznie więcej prac tworzonych jest wokół problemów podnoszonych przez biotechnologię i inne dyscypliny, ponieważ ma ona istotny wpływ na nasze codzienne życie*⁷. Co więcej, jak twierdzi Roger Malina (prekursor zbliżenia badaczy z artystami): *artyści przebywający lub pracujący w świecie nauki, poprzez swoją podróż od sztuki do nauki i z powrotem potrafią nie tylko dostrzec aspekty krajobrazu, które ignorują naukowcy, ale również przełożyć idee i doświadczenia w sposób znajomy lokalnej ludności [...] Przykładem uzasadniającym takie podejście jest szereg projektów z cyklu „nauka jako teatr” lub interaktywne dzieła sztuki*⁸. Co więcej, sztuka już nie tylko komentuje i przybliża osiągnięcia nauki społeczeństwu, lecz także: *Sztuka może być i często bywa obszarem i metodą badań naukowych. Liczne prace artystyczne, najczęściej z obszaru nowych mediów, podejmują dziś zadania sytuujące się pomiędzy tradycyjnie pojmowaną twórczością artystyczną a działalnością naukowo-poznawczą*⁹.

Uczeni również odnoszą korzyści (choć proporcjonalnie nieco mniejsze) ze współpracy z artystami. Nowe dziedziny nauki bowiem wymagają nowej wyobraźni i niektórzy naukowcy inspirację czerpią ze współczesnej praktyki artystycznej. Wielu naukowców współpracuje z artystami w celu uzyskania estetycznie atrakcyjnej wizualizacji ich pracy¹⁰. Jest to szczególnie widoczne w

7 Victoria Vesna, Laboratorium naukowe jako pracownie artystów, w: W stronę Trzeciej Kultury (red. Ryszard Kluszczyński), Narodowe Centrum kultury, Warszawa, 2010, s. 19

8 Roger F. Malina, Trzecia Kultura? Od sztuki do nauki i z powrotem, w: W stronę Trzeciej Kultury..., op. cit., s. 27-28

9 Ryszard Kluszczyński, art.@science, Tamże, s. 41

10 Victoria Vesna, laboratorium naukowe jako pracownie artystów, w: W stronę Trzeciej Kultury..., op. cit., s. 20

przyrodoznawstwie. Stąd: *nauka i sztuka odwołując się do technologii budują już nie tylko pomosty między sobą, ale tworzą wspólne projekty, w których to, co estetyczne przenika się z tym, co epistemiczne [...] oba te porządki krzyżują się ze sobą, wzajemnie przenikają i uzupełniają*¹¹.

W ostatnich kilkunastu latach pojawiła się jeszcze jedna wersja (trzecia) Trzeciej Kultury. W tym modelu mamy do czynienia ze współpracą przyrodników i reprezentantów branży ICT z humanistami. Została bowiem stworzona nowa cyfrowa rzeczywistość i również przyrodniczy musieli zrewidować wiele sądów na temat świata i człowieka. Straciły również na ważności główne tezy postmodernistów wymierzone przeciw oświeceniu, rozumowi, racjonalności – uniemożliwiające wcześniej współpracę humanistów z przyrodnikami. Również natura została włączona w ten wszechogarniający proces informatyzacji¹². Narodziła się nowa forma kultury – czyli cyberkultura, która również została zaprogramowana. Zatem zarówno przyrodniczy jak i humaniści znaleźli się w nowym świecie, odpowiednio: natury 2.0 i kultury 2.0.

Stąd koncepcje Trzeciej Kultury i nowego renesansu traktować można, twierdzi Piotr Zawojski, jako swoisty symptom powracającego przekonania o konieczności przekraczania granic pomiędzy historycznie ukształtowanymi obszarami, które tworząc swoje „kultury” w gruncie rzeczy zamykały się w monokulturowych klatkach¹³. W początkach XXI stulecia nie da się jednak tak dalej postępować – gdyż narodził się nowy świat, który zburzył te

11 Nauka i sztuka w wieku technologii cyfrowych. Bezpieczne związki, w: Digitalne dotknięcia (red. Piotr Zawojski), wyd. Stowarzyszenie Make it Funky Production, Szczecin, 2010, s. 37

12 Np. stworzenie sztucznego życia na poziomie molekularnym, rozwój inżynierii genetycznej czy bioinformatyki, który powoduje, że natura „urwała się smyczy” ewolucji

13 P. Zawojski, *Trzecia kultura a cyberkultura*, w: www.wiedzaiedukacja.eu

dotychczasowe. Uczeni zatem muszą znaleźć nowe sposoby jego penetrowania i pokazywania. Zarówno humaniści jak i przyrodnicy muszą posługiwać się tymi samymi narzędziami badawczymi. Muszą ze sobą współpracować.

Cyberkultura łączy dokonania artystów, wynalazców, aktywistów sieciowych oraz tych, którzy zajmują się badaniem, opisem i teoretyczną refleksją dotyczącą technokultury¹⁴. Nowa elita, czyli cyberelita myśli coraz częściej liczbami, formami, kolorami, dźwiękami, a w coraz mniejszym stopniu słowami¹⁵. Zatem ten wariant Trzeciej Kultury już nie przeciwstawia sobie przyrodników i humanistów, już nie namawia tych ostatnich do stania się rzecznikami tych pierwszych – tylko nakłania do współpracy, która wydaje się niezbędna w nowej informacjonalistycznej rzeczywistości.

IV

Na wstępie niniejszego tekstu napisałem, że ruch Trzeciej Kultury stwarza szansę dla humanistyki na przezwycięzenie impasu w jakim się obecnie znajduje. Mam oczywiście na myśli dominujący cały czas jej model – czyli humanistykę „nostalgiczną”. Wiele wskazuje na to, że jej potencjał rozwojowy się wyczerpuje. Współczesne nauki o kulturze stają przed nowymi wyzwaniami i problemami. Są nimi przede wszystkim problem wielkiej ilości danych, które produkuje społeczeństwo informacyjne (big data). Świat zaczyna się stawać (by użyć znanego określenia Lwa Manovicha) jedną wielką bazą cyfrowych danych, w których, w dodatku, coraz większą rolę zaczynają odgrywać media i multimedia. Rodzi to problem ich ogarnięcia, analizowania, a następnie

14 P. Zawojski, *Cyberkultura*, Warszawa, 2010, s.16

15 Tamże, s. 31

wizualizacji. Tradycyjne metody humanistyki – opracowane z myślą o interpretowaniu tekstów i tekstualnego świata okazują się być zawodnymi.

Metafora świata jako bazy danych powoduje, że zacierają się tradycyjne przedmioty badań różnych dyscyplin – przede wszystkim nauk o kulturze i towarzysząca im metodologia. Paradygmat Trzeciej Kultury (w ostatniej przedstawionej tu wersji) znosi podziały między dyscyplinami. Zamiast tego coraz częściej realizowane są różne projekty, nad którymi pracują zarówno humaniści, jak i informatycy czy nawet przyrodznawcy. Wspólną przestrzenią ich działania jest rzeczywistość informacjonalizmu – czyli cyfrowy świat. Cyfrowy świat jest interpretowany za pomocą nowych narzędzi z branży ICT. Uczni pracujący w paradygmacie Trzeciej Kultury tworzą nowe typy narracji – digital storytelling. Publikują w Internecie. Zapraszają do współpracy obywatelskich uczonych. Wykorzystują sieć do popularyzacji wyników swych badań i komunikacji ze społeczeństwem. Paradygmat trzeciej Kultury znosi elitaryzm w uprawianiu nauki. Nauka wychodzi do społeczeństwa i służy jemu. Działalność badawcza w ramach Trzeciej Kultury wchodzi w okres postnauki.